Ner 274. Kraków, Czwartek 30 Listopada 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Grudzień . . . złr. 1·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 listopada.

Nie bez pewnego zadowolenia musiał się przysłuchiwać margrabia Rudini czytaniu sprawozdania komisyi siedmiu, które było hasłem upadku ostatniego gabinetu włoskiego. Wszakże to dwa lata nie upłynęły od dnia, w którym Giolitti wykonawszy zręczny zwrot ku opozycyi, obalił gabinet Rudiniego i sam objął ster władzy. Dziś ten sam Giolitti, który rozporządzał pozornie ogromną większością w Izbie deputowanych, upadł, nie żałowany przez nikogo, a gorycz tej klęski jest znacznie powiększona przeświadczeniem, że spowodowała ją wyłącznie kwestya moralności publicznej.

Nie należy jednak mniemać, aby osobista uczciwość Giolittiego w grę wchodziła. Można mu zarzucić najwyżej wielką nieostrożność, której dał dowody, mianując Bernarda Tanlongo senatorem; ale spotyka go inny ciężki zarzut: tolerowania nadużyć popełnianych pod okiem rządu i ochronienia — sposobami nie zawsze poprawnemi — kilku winnych, przed dłonią karzącej sprawiedliwości. Znana jest historya banku rzymskiego, którą czytelnicy nasi mieli już skreśloną na innem miejscu dziennika. Ten zakład finansowy był niejako przeznaczony do dostarczania każdemu gabinetowi środków, potrzebnych dla politycznej agitacyi. Kupowano tam wpływy i poparcie dziennikarzy, polityków i deputowanych za pomocą pozornych pożyczek, o których z góry było wiadomo, że nigdy nie będą spłacone. Milionowe weksle eskontowane w banku rzymskim przez osobistości, nie posiadające żadnego majątku, świadczą o wielkiej drapieżności włoskich „panamistów,“ a obrona Tanlonga, który twierdzi, że wypłacał te kwoty jedynie pod naciskiem rządu, nabiera silnego prawdopodobieństwa. Z drugiej strony trudno nie przyznać, że Giolitti pokutuje za błędy, czy winy swoich poprzedników. I Crispi i Rudini znali smutne położenie banku rzymskiego, a jednak korzystali z jego pomocy, z tą różnicą, że pierwszy ciągnął ztąd osobiste zyski, a weksel Franciszka Crispiego regularnie upłacany — jak stwierdza sprawozdanie ankiety — jest charakterystycznym dokumentem do historyi ludzi, którzy stali na czele włoskiej polityki w ostatnich dziesięciu latach.

Wszystkie prawie nadużycia były popełnione przed objęciem rządów przez Giolittiego, ale prezes ostatniego gabinetu wiedział o nich i wystąpił czynnie dopiero wtedy, gdy już było za późno, gdy bank rzymski stanął nad przepaścią, a katastrofa jego mogła naruszyć kredyt państwowy Włoch. Długi czas utrzymywał Giolitti opinię publiczną w błędzie co do położenia Banca romana, — dla względów patryotycznych — twierdzi prezes gabinetu, przez karygodną tolerancyę — utrzymują jego przeciwnicy. Aresztowanie Tanlonga i proces wytoczony jemu i jego bezpośrednim pomocnikom były spóźnionem zadośćuczynieniem, a jeżeli jeden z dzienników rzymskich pisze: „ten gabinet zrodzony z intrygi, utrzymywany przy życiu kłamstwem i przekupstwem, upadł, spiorunowany obudzeniem znieważonej moralności“ — to charakterystyce tej, zbyt może dosadnie skreślonej, niepodobna odmówić pewnej słuszności. Jedna okoliczność musi zadziwiać w całem tem przejściu — mianowicie zupełnie niespodziewany wybuch przesilenia. Do ostatniej chwili ministrowie nie przewidywali katastrofy, lub przynajmniej zbyt lekko ważyli jej rozmiary. Wszakże zarówno Giolittiemu, jak i jego kolegom w rządzie, przypuszczalna treść sprawozdania komisyi siedmiu musiała być wiadomą. Ankieta nie wykryła właściwie niczego, o czemby gabinet dokładnie nie był poinformowany, a tylko do faktów, tak dosadnie przedstawionych w sprawozdaniu komisyi, Giolitti nie przywięzywał żadnej wagi. Ta zbyteczna ufność była jedną z przyczyn upadku gabinetu, który miał zbyt dobre wyobrażenie o swej popularności.

Ale ostatnie włoskie przesilenie nie jest wyłącznie dziełem „obudzonej moralności“, jest ono także wynikiem ogólnego położenia Włoch. Kraj ten przechodzi od dawna przez ciężkie przesilenie ekonomiczne, którego końca niepodobna przewidzieć. Wszelkie wysiłki kilku ostatnich rządów, aby finanse włoskie uzdrowić, były bezskuteczne i nadaremne. Każdy gabinet rozwijał nowy, własny program finansowo-ekonomiczny, który miał radykalnie zaradzić złemu i zawsze okazywało się, że proponowane środki są niewystarczające, lub niemożliwe do zastosowania. Opinia publiczna zrazu znęcona pięknemi obietnicami, z tem większą bezwzględnością zwracała się przeciwko ich niefortunnym autorom, zarzucając im nieszczerość lub niedołęstwo. Tak upadli Crispi i Rudini; temu psychologicznemu nastrojowi zawdzięcza po części Giolitti swoją ciężką porażkę. Objął on rządy pod hasłem reform i oszczędności, a skończył, jak jego poprzednicy, na projektach nowych podatków. Giolitti usiłował wytworzyć stałą większość i oparł się w tym celu na lewicy, raz dlatego, ponieważ tam liczył najwięcej przyjaciół, a także dlatego, ponieważ Rudini był ministrem prawej strony Izby. Wybory dały mu pożądaną większość, która jednak rozbiła się przy pierwszej kwestyi, dotykającej interesów prowincyonalnych. Zjednoczone bowiem Włochy mają jeszcze jednę słabą stronę: mianowicie tak zwany regionalizm, czyli rywalizacyę prowincyj, które dawniej stanowiły odrębne państewka, a to usposobienie ludności utrudnia niesłychanie solidarność partyjną. Przedstawiciele ludu muszą bądź co bądź liczyć się z życzeniami wyborców, a ci wymagają, aby ogólno-państwowe potrzeby nie szkodziły regionalnym interesom. Tak więc katastrofa banku rzymskiego, niemożność uregulowania finansów i przewaga prowincyonalnych dążności, sprowadziły istotnie przesilenie. Każdy gabinet, który stanie u steru, będzie musiał walczyć z temi samemi trudnościami, a położenie obecne jest nawet gorsze, niż w chwili, gdy Giolitti stawał na czele rządu. Wówczas istniało przynajmniej jedno stronnictwo, które miało dość sił, aby gabinet utrzymać; dziś lewica jest rozbita, prawica zbyt słaba liczebnie, a żywioły radykalne urosły w potęgę i nabrały śmiałości. Włochy mają obecnie niewielu ludzi politycznych, którzyby mogli z jakąkolwiek szansą powodzenia objąć kierunek państwa. Z liczby kandydatów ministeryalnych trzeba jeszcze wykluczyć Crispi'ego i Rudini'ego, tak, że właściwie pozostaje Zanardelli, jako jedyny możliwy prezes gabinetu. W każdym razie spadek po Giolittim jest ciężki do dźwigania, gdyż przekazuje on swemu następcy wiele kwestyj nie załatwionych, których pomyślne rozwiązanie jest w obecnej sytuacyi prawie niemożliwe.

Przegląd polityczny.

Deklaracya czterech kroackich i sześciu słoweńskich deputowanych, o której doniosła nam wczoraj prywatna nasza depesza, jest manifestem obszernym, uzasadniającym szczegółowo powody, dla których posłowie narodowości słowiańskich wystąpili z klubu Hohenwarta. Pod odezwą podpisani są: Klaicz, Bulat, Borcicz, Supuk, Ferjancicz, Kuszar, Gregorec, Gregorcicz, Alfred Coronini i Nabergoj. Na wstępie przypomina deklaracya, że reprezentanci słoweńskiego i kroackiego ludu wstąpili do klubu konserwatywnego z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że będą tworzyć w jego łonie związek ściślejszy i w tem przekonaniu, że klub będzie popierał ich dążenia, skierowane do osiągnięcia narodowego porozumienia. Nadto kroaccy deputowani oświadczyli, iż wstąpienie ich do klubu nie przesądza bynajmniej sprawy kroackiego prawa państwowego, oraz iż w odnośnych kwestyach nie będą się krępować dyscypliną klubowej organizacyi. Już przy dyskusyi nad traktatem handlowym z Włochami, posłowie kroaccy oświadczyli, że zastrzegają sobie swobodę głosu; jeżeli z niej nie skorzystali, stało się to tylko dlatego, ponieważ mieli nadzieję, iż rząd, który kilkakrotnie zaznaczał, że stoi ponad stronnictwami, w zadowalniający sposób załatwi narodowe i ekonomiczne kwestye w tym duchu, w jakim tego żąda sejm dalmatyński w imię prawa i sprawiedliwości. Z drugiej strony posłowie ci sądzili, że pozostanie ich w klubie Hohenwarta, przeszkodzi zjednoczonej lewicy w dojściu do władzy i wpływu. Skoro jednak w parlamencie wystąpił rząd parlamentarny jako rząd koalicyjny pomimo tego, iż niema w tej koalicyi ani jednego reprezentanta dziesięciu milionów Słowian; skoro ten rząd musi się opierać na partyach wchodzących do koalicyi, z któremi wszakże posłowie kroaccy i słoweńscy według swego politycznego przekonania, postępować razem nie mogą, ponieważ program koalicyi nie uwzględnia wcale dążeń narodowych, wyraźnie wspominając, iż wszystkie ważniejsze kwestye polityczne, a więc także sprawa narodowego równouprawnienia, ustąpić muszą; ze względu dalej na to, iż posłowie kroaccy i słoweńscy zdecydowani są głosować przeciwko stanowi wyjątkowemu w Czechach, jako skierowanemu przeciwko bratniemu narodowi, oraz iż chcą we wszystkich w programie wzmiankowanych kwestyach, zachować sobie wolną rękę — postanowili przeto wystąpić z klubu konserwatywnego. Związek kroacko-słoweński — zaznacza w dalszym ciągu deklaracya — zamierza bezwzględnie i uważnie śledzić działalność rządu i odpowiednie do tego zająć stanowisko; związek ma nadzieję, że przystąpią do niego jeszcze inni deputowani dla dążenia do wspólnych celów na drodze parlamentarnej. Dążenie związku między innemi będzie skierowane do tego, aby połączyć wszystkich deputowanych słowiańskich, nie należących do koalicyi dla wspólnego i stanowczego występowania za równouprawnieniem wszystkich słowiańskich szczepów.

Wczoraj odbyła się rada ministrów, która zajmować się miała sprawą stanu wyjątkowego w Czechach. Dziś odbędzie się publiczne posiedzenie komisyi parlamentarnej wyznaczonej dla zbadania motywów rozporządzeń wyjątkowych rządu; na posiedzeniu tem reprezentant rządu odczyta akta uznane przez rząd i przez komisyę za odpowiedne do publicznego zakomunikowania ich posłom, które to akta zostaną poddane następnie pod dyskusyę, materyały zaś i informacye, udzielone przez rząd ściśle, poufnie traktowane będą na osobnem tajnem posiedzeniu komisyi.

Pragska *Politik* otrzymała z Wiednia następujące telegraficzne informacye: Temi dniami bawił tu prezydent pragskiego sądu krajowego wyższego Rumler i radca tego sądu Pohnert, aby podziękować cesarzowi za nadane im odznaczenia i zarazem ministrowi sprawiedliwości złożyć sprawozdanie o stanie prac około rozgraniczenia powiatów sądowych w Czechach. Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że komisya dla rozgraniczenia powiatów stanowczo na nowo podejmie prace. Komisya ta miała się zebrać jeszcze przed przesileniem gabinetowem i tylko wypadki polityczne opóźniły jej zwołanie. Dalszym dowodem, że akcya około rozgraniczenia powiatów nie ustaje, jest okoliczność, że przed kilkoma dniami nadesłano do pragskiego sądu krajowego wyższego elaborat odnoszący się do rozgraniczenia powiatu libereckiego. Nie ulega wątpliwości, że projekt trutnowski przedłożony zostanie ponownie czeskiemu sejmowi, niewiadomo jednak dotąd, czy nastąpi to natychmiast po otwarciu sejmu, czy może nieco później.

Obecne przesilenie ministeryalne w Paryżu i ruch jaki z tego powodu powstał w tamtejszych kołach parlamentarnych, dał powód p. Clémenceau do do ciekawego okrzyku w *Justice:* „Wszak to przypomina wigilię elekcyi w dawnej Polsce!“ woła dawny przywódca radykalistów; „przecież tu nie chodzi o nic innego, tylko o wybór przyszłego naszego siedmioletniego króla!“ W istocie głównym rysem charakterystycznym rozwijającej się kryzys jest przedewszystkiem to, że powszechna uwaga zwraca się nie tyle na to, kto będzie kierownikiem przyszłego gabinetu, i jaki będzie jego skład wewnętrzny, ile na to, czy p. Carnot nie skompromituje w tem przesileniu ostatecznie swojej osoby i czy zdoła z grożącej mu katastrofy wyjść obronną ręką. Nazwisko Kazimierza Périer, który z wielką zręcznością odmówił misyi utworzenia nowego gabinetu, łączone jest coraz częściej ze sprawą wyboru prezydenta, a Carnot potrzebuje zdobyć się na wielki polityczny takt, aby mu się udało utraconą popularność odzyskać. Walka pomiędzy Périerem a Carnotem zarysowuje się coraz wyraźniej; łatwo zrozumieć pragnienie Carnota, aby Périer, objąwszy teraz ster rządów, zużył się w rozwiązywaniu zawikłanych sytuacyj parlamentarnych i upadł prędzej czy później pod ciosem jakiegokolwiek przesilenia. Ubyłby wtedy bardzo poważny i niebezpieczny kandydat do godności prezydenta Rzeczypospolitej. Ponieważ Périer odmówił, a Dupuy nie widział dla siebie szans powodzenia, Carnot wezwał do siebie obu wiceprezydentów Izby, Feliksa Faure i p. de Mahy, dla zasiągnięcia ich rady. Trudno pojąć, dlaczego ten krok Carnota wywołał oburzenie prasy paryskiej. *Figaro* twierdzi, że gdyby prezydent chciał wprost wystąpić przeciwko swemu ewentualnemu następcy nie mógłby uczynić inaczej; konstytucyjni naczelnicy państwa bardzo często zasięgają rady wszystkich członków prezydyum Izby, nie wywołując tem bardzo naturalnem postąpieniem żadnego zdziwienia. Dotychczas sprawa tak stoi, że przyjdzie do steru rządów albo czysto koncentracyjny gabinet Bourgeois, albo bardziej jednolite ministerstwo Fallières. W obu jednak razach Carnot nie odstąpi od idei koncentracyi, bo Fallières złoży ministerstwo także *sui generis* koncentracyjne, tylko nie na radykalnej, lecz na oportunistycznej podstawie.

Do historyi upadku gabinetu Dupuy'ego dodają dzienniki paryskie kilka nowych interesujących szczegółów. Peytral podał się do dymisyi jeszcze w piątek. Carnot prosił go, zarówno jak Viette'a i Terriera, aby jeszcze przez jeden dzień zechcieli zatrzymać swoje teki. Prezydent mniemał, że w sobotę przyjdzie w Izbie do głosowania, ktore wytworzy jaśniejszą sytuacyę; trzej ministrowie radykalni zgodzili się na to, przyrzekając w sobotę występować solidarnie z rządem. Wskutek nie-

PRZED LATY.

POWIEŚĆ

przez ***

(54) **Tom drugi.**

(Ciąg dalszy).

XV.

Obawy Celiny o zdrowie Emilki dzielił Roman w wyższym jeszcze stopniu, choć z drugiej znowu strony uspokajała go nadzieja, że miłość jego dokaże cudów; obiecywał sobie, że ją otoczy taką troskliwością, takim spokojem, takiem cichem zadowoleniem, że urządzą sobie życie tak regularne, tak poczciwe, tak skromne i użyteczne zarazem, że się jej nerwy uzdrowią, lica zakwitną i wszystko będzie dobrze. Wszak ona w gruncie dotąd prawdziwego szczęścia nie zaznała; on jej teraz wypłaci wszystkie zaległości. I poczciwy Roman ani się domyślał, jak dalece marzyciel brał w nim górę nad „człowiekiem ze stali.“

Troskliwość jego jednak to sprawiła, iż chciał się koniecznie o zdrowiu Emilki rozmówić z doktorem Tremerem, w Górze mieszkającym.

Stary lekarz, który miał właściwość, że dopóki pacyenta nie widział leżącym i zmożonym wyraźną chorobą, to wszystkie jego skargi i cierpienia trochę lekko traktował, przypomniał sobie, że go się w istocie pani Niewodowska kiedyś mimochodem dla córki swej niby radziła, lecz że on wtenczas nic ważnego nie znalazł i najzupełniej zaspokoił matkę. To samo więc i teraz próbował uczynić z Romanem, lecz w chwilkę potem zamyśliwszy się nieco, poważniej już powiedział, że jeżeli ma bicie serca, to mogłoby jednak być i jakieś małe może rozszerzenie aorty.

Na te słowa Roman struchlał.

Doktor dodał dla uspokojenia:

— Bywają rozmaite rozszerzenia żył i anewryzmy wcale nie tak niebezpieczne, jak się to profanom niéraz zdaje. Nawet z rozszeniem aorty, byle się ono niepowiększało, byle się nierozciągnęło aż do samego serca, można później doczekać starości.

— Anewryzm! wielki Boże! u niej anewryzm!

— Ależ nie twierdzę tego stanowczo, bynajmniej. Jednak upewniam, że widziałem ludzi prostych, nawet ciężko pracujących, którzy na takie właśnie rozszerzenie cierpieli i żyli z tem bardzo długo.

— A w końcu jednak na to zmarli.

— Po długiem życiu na coś przecie umrzeć trzeba, to darmo. No, ale do czego to wszystko? Najpodobniej zamieniliśmy z sobą wiele słów niepotrzebnych, bo i najniewinniejszego może rozszerzenia aorty, czy nie aorty, u panny Emilii niema, a serce jej, jeżeli teraz żwawiej bije, to dla narzeczonego, któremu ja z mojej strony jeszcze raz życzę całego szczęścia, jakie tu na ziemi dostępnem dla nas być może i na jakie on zasługuje stokroć bardziej od mnóstwa innych.

Roman wszakże samem przypuszczeniem możliwej ewentualności do najwyższego stopnia rozdrażniony, prosił doktora usilnie o ściślejsze zbadanie stanu drogiego mu zdrowia, skoro się tylko sposobność ku temu nadarzy.

I przez całą drogę z Góry do Jezierc brzmiało mu wciąż w uszach echo okropnego słowa: anewryzm!

Tu wszakże widok Emilki rozwiał przedwczesną co najmniej troskę: uśmiechała się tak szczerze, tak żwawo się krzątała, zapomniał w tej chwili o wszystkiem i cały oddawał się swemu szczęściu.

Czas przygotowań do ślubu upływał szybko. Dnia jednego taka szkaradna była zamieć na dworze, że chyba tylko zakochani na nią się narażać mogli. Wielkiem też było ogólne zdziwienie, gdy się po obiedzie zjawił doktor. Jechał od chorego, do którego o kilkadziesiąt wiorst był spiesznie wezwany, a że go droga wiodła mimo Jezierc, więc pomny danej Romanowi obietnicy, wracając, wstąpił do nich, ale widocznem było, że pogoda źle go usposobiła.

— Witamy, szanownego doktora! — ozwał się p. Kajetan, spiesząc na przyjęcie gościa, wchodzącego z przedłużoną twarzą.

— Mina jak z komina — szepnęła panna Brygida Celinie do ucha — wszystko dziś będzie nie po myśli staremu eskulapowi i każdy z nas niezawodnie coś od niego oberwie.

To też gdy po zaproszeniu Emilki do osobnego pokoju i po kilkakrotnem przyłożeniu ucha do piersi jej i do łopatek oblicze jego się nie rozchmurzyło, i z głową na bok przechyloną wróciwszy na swoje miejsce, dalej z wlepionym w jeden punkt wzrokiem zamyślony siedział, nikomu nie przyszło na myśl tak bardzo się tem niepokoić. Doktor był w złym humorze, to tłomaczyło wszystko. Rzecz dziwna, nawet Roman rad był módz w ten sposób ukołysać swoje obawy. Gdy zaś wyprowadzając odjeżdżającego do przedpokoju, i widząc, że się nie spieszy z objawieniem wyniku swoich spostrzeżeń, odważył się nareszcie pierwszy o te spostrzeżenia go zagadnąć, doktor zbył go ogólnikami i zalecił tylko zachowanie się spokojne, unikanie silniejszych wzruszeń, wystrzeganie się pokarmów rozgrzewających, nawet kawy, herbaty, więcej nic.

— Niema sposobu z nim dziś po ludzku się rozmówić — powiedział sobie, wracając do pokoju — ani się czegoś dopytać. Na inny raz chyba odłożyć to trzeba.

— Zkądże ci przyszło radzić się doktora? — zapytała matka Emilkę prawie z niechęcią.

— Roman chciał koniecznie.

— Czyś była cierpiącą w tych czasach.

— To nie, ale...

— Wyglądasz chwała Bogu zupełnie zdrowa, znajduję nawet, żeś utyła; powinnaś powiedzieć, jeżli ci co jest.

— Nic mi nie jest, moja mamo, tylko takie jakieś dziwne mam czasem uczucie, jakby się zdawało, że szczęście mię udusi.

— Na tę chorobę to już chyba niema innego lekarstwa, jak życie i czas.

— Was, mam nadzieję, ani czas, ani życie ze szczęścia nie wyleczy — szepnęła Celina przyszłej bratowej do ucha, obejmując ją z czułością, jakby dla zatarcia przykrego wrażenia, od jakiego nie mogła się sama obronić przy tem powiedzeniu matki.

Pewnego niedzielnego wieczoru pan kapitan czytał gazety, żona jego z panną Brygidą we dwie talie kart wykładały wspólnie jakiś pasyans, dzieci w drugim pokoju się bawiły, Roman i Emilka, przy tym stole co i starsi, zajęci byli rysowaniem rozmaitych mniejszych i większych monogramów, półsłówkiem, półuśmiechem przy tem rozmawiając z sobą, a Celina siedziała przy fortepianie. Palce jej błądziły po klawiszach, szły może bezwiednie za impulsem myśli skrzydlatych i wewnętrznych uczuć. Następnie, jakby po rafach podwodnych, poleciał potok szumiący, aż wreszcie znienacka palce rozegrane wpadły na znaną melodyę: „Janku bądź gotowy, pojedziem na łowy, pojedziem na łowy, pojedziemy na ostatki, hulać do Kamczatki, hulać do Kamczatki.“ Nagle Celina urwała, jakby nierada wpadnięciu na ten temat, i zwracając się do brata, powiedziała:

— Gdzie się też ten biedny Seweryn może obracać?

— Zkądże on teraz właśnie przyszedł ci na myśl?

— Nie wiem, tak nagle mi się przedstawiła jego nieszczęśliwa figura.

— Ale bo mnie także.

— Musiało go nam coś przypomnieć bezwiednie, prąd jakiś magnetyczny, elektryczny, nie wiem. Czy może cały zastęp chochlików, grających wciąż dokoła nas na jakichś duchowych klawiszach?

— Albo może czasem szepty naszych aniołów stróżów — dodała Emilka.

— Na aniołów stróżów zawszem gotów się zgodzić — przerwał Roman. — W tym razie jednak chochlikiem Celiny był nie duchowy wcale, tylko najrzeczywistszy fortepian i ten mazur, który między nami i Sewerynem grał rolę szczególnego jakiegoś łącznika. Gdyby nie to, że biedaczysko już teraz chwała Bogu bezpieczny, tobym nieledwie gotów był widzieć w tem jakąś przepowiednię, że i on jeszcze kiedyś pojedzie łowić sobole.

Na muzyce i wesołej pogadance zeszedł miło cały ten wieczór.

Nazajutrz zrana wszyscy społem zebrani siedzieli przy pierwszem śniadaniu. Emilka nalewała kawę i herbatę, co kto sobie życzył. Właśnie Romanowi podawała filiżankę z tym uśmiechem, z tem spojrzeniem, które mu zawsze prosto w duszę wpadały, gdy pani Niewodowska rzuciła uwagę, że ponieważ codzień co wieczór wszyscy teraz zwykli się zbierać, dobrze byłoby urządzić jakieś wspólne czytanie.

— Bo, że wam tego wiecznego gadu - gadu nigdy nie dosyć — dodała, zwracając się do narzeczonych — to się rozumie. Ale się nagadacie dowoli przez całe życie. Dla nas zaś czytanie byłoby dużo zabawniejszem i rozbiłoby niejedną dzienną troskę, co zarówno dla ciała, jak i dla duszy, zawsze zdrowem jest i pożądanem.

— Ale i owszem — zawołał Roman — ja się pierwszy najchętniej na to piszę.

— I ja, i ja! — ozwały się inne głosy.

Gdy jednak przyszło do wyboru książki, nie było zgody.

Rozpoczęła się długa dyskusya.

— Pozwólcie państwo, abym was pogodził — rzekł wreszcie Roman. — Otrzymałem właśnie świeżą przesyłkę od księgarza z Rygi, wszystko to książki zabronione, wydane w Paryżu, albo u Behra: Hofmanowa, Czajkowski etc. etc.

— I to pocztą było przysłane? — zawołała Emilka z przerażeniem.

— Uspokój się moja droga! Roman ostrożny — powiedziała Celina.

— A i księgarz dba o swoją skórę. Czegobyteż dla zysku nie zrobił? Ale i my przy tem zyskujemy. Za chwilę jadę do Przydatków, a na wieczór wrócę, jeżeli państwo pozwolicie, z całym stosem skarbów do wyboru.

Lecz wprzód jeszcze, nim konie kazał założyć, zadźwięczały dzwonki i dwoje sań sunąc się szybko jedne za drugiemi, stanęło przed gankiem.

— Zapewne asesor, czy sprawnik z jakimś interesem — rzekł p. Kajetan.

— Cóżby oni chcieć mogli?

Tu wszedł Tadeusz z tajemniczą miną i szepnął coś panu Kajetanowi do ucha. Ten natychmiast powstał i wyszedł z pokoju.

Panie spojrzały po sobie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dyskrecyi osób trzecich rzecz doszła do wiadomości przywódców obozu radykalnego, Kamila Pelletana i Brissona. W toku dyskusyi rozeszła się w Izbie wiadomość o dymisyach, a Jaurès i Millerand cofnęli interpelacyę, która zakończyłaby się zapewne uchwaleniem wotum ufności dla rządu. Stanowisko Dupuy'ego mogło być jeszcze uratowane, gdyby ktokolwiek z oportunistów podjął interpelacyę. Podsuwano tę myśl Raynalowi, ale była obawa, że wotum ufności nie zyska większości głosów. W związku z przesileniem opowiada *Figaro* zabawną anegdotę: W sobotę z różnych stron Francyi przybyło do Paryża wielu prefektów, ażeby złożyć Dupuy'emu powinszowania z powodu spodziewanego tryumfu nad interpelacyą Jaurèsa. Wieczorem zjawili się w korytarzach Izby i tu na wstępie spotkała ich wiadomość o upadku gabinetu. W niedzielę rano nie było już w Paryżu ani jednego prefekta.

Z Madrytu wczoraj rozeszły się wiadomości, że wbrew oficyalnym wiadomościom alarmującym i pozornym ustępstwom na rzecz opinii publicznej, rząd hiszpański prowadzi wobec sułtana marokańskiego zupełnie pokojową politykę. Rokowania prowadzą się w dalszym ciągu, ukaranie Kabylów pozostawiono sułtanowi, a wszelkie polityczne zawikłanie jest wykluczone. Rząd hiszpański nie żąda nic więcej, jak tylko utrzymania politycznego i terytoryalnego *status quo* w okolicach Melilli. Być może, że w sprawie marokańskiej weszła w grę interwencya angielska.

Korespondencya „Czasu".

Lwów 28 listopada.

(!) W tutejszych kołach „russkich" panuje radość niemała. Powodem zadowolenia tego jest fakt, na pozór drobny, ale w każdym razie nie pozbawiony znaczenia. Otóż opowiadają tu, że wedle wiadomości, nadeszłych do lwowskich działaczy russkich z Wiednia, ministerstwo spraw wewnętrznych zniosło rozporządzenie dolno-austryackiego Namiestnictwa, którem to rozporządzeniem wiedeńskie ruskie stowarzyszenie „Bukowina" rozwiązane zostało w następstwie znanych, smutnej pamięci demonstracyj na dworcu kolei północnej w Wiedniu przeciw X. metropolicie Sembratowiczowi.

Gdyby nie to, że wiadomość przyszła tu ze źródła najlepszego, bo od jednego z bezpośrednio interesowanych w tej sprawie „bohaterów" wiedeńskiego skandalu, trudno byłoby doprawdy dać jej wiarę. Wszakże w rozporządzeniu Namiestnictwa stwierdzono najwyraźniej, i to na podstawie przyznania się obwinionych, iż cały zarząd i członkowie „Bukowiny" przed urządzeniem demonstracyi byli w „Café international" i tam omawiali sprawę demonstracyi, a następnie ją wykonali. Nie ulega więc wątpliwości, że miano tu do czynienia z formalnem postanowieniem urządzenia demonstracyi politycznej, a że takie postanowienie jest przekroczeniem statutów towarzystwa, to chyba wie każdy, nawet kto tych statutów nie czytał.

Nie czytałem oczywiście decyzyi ministerstwa, więc nie mogę się domyśleć, jakie motywa przytoczono dla jej uzasadnienia. W każdym jednak razie musiałyby to być motywa, pod względem prawnym bardzo ważne i rozstrzygające, bo przecie ministerstwo z politycznej doniosłości swego kroku zdawać sobie musiało jasno sprawę. Musiało wiedzieć, że krok taki nie może się przyczynić do wzmocnienia tej wobec Rusinów polityki, jaką się w kraju zainaugurowało po znanych deklaracyach sejmowych p. Romańczuka, tej polityki, której X. metropolita jest tak szczerą podporą. Studenckie demonstracye nie osłabią zapewne pozycyi czcigodnego księcia Kościoła w kraju; ale wzmocnić jej nie mogą takie rozporządzenia, jak obecne w sprawie „Bukowiny". Skoro bowiem i sądy zaniechały w tej mierze dochodzenia, przeto ostatecznym rezultatem obecnego rozporządzenia jest, że sprawcy niecnego zamachu wychodzą z całej sprawy zupełnie bezkarnie. Już w najbliższej przyszłości zobaczymy, czy decyzya ministeryalna była pod względem prawnym koniecznością.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 28 listopada.

Koło poselskie polskie odbyło dzisiaj posiedzenie dla powzięcia uchwał co do postępowania swego w Izbie poselskiej wśród obrad i uchwalania projektu nowej ustawy o obronie krajowej, przedłożonego przez rząd Radzie państwa w dniu 10 października r. b., roztrząśnionego już przez wojskową komisyę izbową i przychodzącego dzisiaj pod rozprawy Izby. Polscy członkowie tej komisyi izbowej, posłowie Chrzanowski i Popowski przedstawili Kołu zmiany, które przeprowadza projekt nowej ustawy w dotychczasowej ustawie o obronie krajowej, ustawie, uchwalonej w 1883 r.

Główną zmianą, wprowadzaną przez ustawę teraz zaprojektowaną jest to, że czynna służba w obronie krajowej była dotychczas jednoroczną, a ma być teraz dwuletnią. Mianowicie według ustawy, dotychczas obowiązującej, każdy popisowy obowiązanym był służyć czynnie w obronie krajowej przez rok, przez następne zaś lat jedenaście należał do nieczynnej służby w obronie krajowej, przeto w 42 roku życia kończył całą służbę wojskową. Według zaś zaprojektowanej teraz ustawy, każdy popisowy ma pełnić czynną służbę w obronie krajowej przez dwa lata, a następnie przez lat dziesięć będzie należał do nieczynnej służby w obronie krajowej — więc także w 42 roku życia skończy swoją służbę wojskową. Nadto nowa ustawa dozwala władzom wojskowym pewną liczbę pełniących służbę w obronie krajowej, a uzdolnionych na podoficerów, zatrzymać jeszcze trzeci rok w służbie czynnej; ale jako wynagrodzenie za ten wyjątkowy trzeci rok służby czynnej dwa lata krócej należeć mają do nieczynnej służby w obronie krajowej; przeto całą służbę wojskową ukończą już z 40 rokiem swego życia.

Następstwem tej powyższej głównej zmiany co do czynnej służby w obronie krajowej, będzie ta zmiana w jej organizacyi, iż stopa pokojowa obrony krajowej, to jest jej kadry stojące podczas pokoju, będą powiększone, mianowicie kadry jazdy. To umożliwi lepsze wyćwiczenie w robieniu bronią i obrotach wojskowych ludzi, służących wyłącznie w obronie krajowej, oraz ułatwi w razie wojny szybsze postawienie obrony krajowej na stopie wojennej. Lecz to powiększenie pokojowej stopy obrony krajowej pociągnie za sobą powiększenie wydatków na jej utrzymanie, wskutek czego ogół wydatków na utrzymanie obrony krajowej w 1894 r. będzie większy o 1,318 000 złr. od ogółu wydatków na utrzymanie obrony krajowej w r. b., jak to zresztą wykazuje rządowy projekt budżetu na rok 1894.

Obaj posłowie, zdający sprawę Kołu z projektu nowej ustawy o obronie krajowej, przyznawali otwarcie, że ona powiększy ciężar służby w obronie krajowej i powiększy ogół wydatków. Ale wykazali, że w teraźniejszem położeniu politycznem, wśród trwania tego strasznego pokoju zbrojnego, gdy wszystkie wielkie mocarstwa w ciągu ostatnich lat dwudziestu podwoiły swoje siły zbrojne, (co sprawozdanie komisyi izbowej liczbami udowodniło) monarchia austryacka, która nie powiększyła bynajmniej przez lat 20 wojennej stopy swej armii, postanowionej ustawą w roku 1868, musi teraz dla utrzymania swego stanowiska, dla zabezpieczenia wolności ludów ją składających, albo powiększyć wojenną i pokojową stopę swej armii, co pociągłoby za sobą nałożenie na ludność daleko większych ciężarów, niż wyżej wskazane; albo też potrzeba organizacyę obrony krajowej w przedlitawskiej połowie monarchii, istniejącą dotychczas w części na papierze, przeprowadzić w rzeczywistości; te 10,000 popisowych, przeznaczanych corocznie do obrony krajowej, wyćwiczyć lepiej w robieniu bronią, słowem, postawić obronę krajową w Przedlitawii na tej stopie, na której stanęła już przed kilku laty w węgierskiej połowie monarchii. Będzie to nawet korzystne pod pewnym względem dla ludności; albowiem gdyby teraz wybuchła wojna, to odpowiednio ustawie, dziś obowiązującej, powołanoby w szeregi ludzi, należących do obrony krajowej i poprowadzono na linię bojową; a wówczas ci, którzy nie są należycie wyćwiczeni w robieniu bronią i w obrotach wojennych, byliby tylko pastwą dla armat...

Po tem przedstawieniu przez posłów Chrzanowskiego i Popowskiego znaczenia projektowanej ustawy o obronie krajowej i dążności zmian, przez nią wprowadzonych, oraz po daniu przez nich i przez posła Kluckiego wyjaśnień co do kilku szczegółowych postanowień ustawy, których to wyjaśnień żądali posłowie: X. Kopyciński, Abrahamowicz Eugeniusz, X. Ruczka i Henzel — Koło polskie uchwaliło jednomyślnie głosować za całą tą ustawą w brzmieniu, przedłożonem przez komisyę izbową.

Rada państwa.

Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o popieraniu marynarki handlowej, poczem przystąpiła do uchwalenia kontygentu rekrutów na rok 1894. Przeciw temu przedłożeniu przemawiał dep. Engel, zaznaczając jeszcze raz stanowisko Młodoczechów wobec nowego rządu. Zupełnie nowym nie jest ten rząd. Widzimy tylko — rzekł mowca — zmianę niektórych osób. Nie byłoby to rzeczą najgorszą, bo nasze zapatrywania polityczne nie wymagają tego, aby na ławie rządowej jakaś narodowość nie była reprezentowaną. Ale ta reprezentacya winna odpowiadać stosunkom realnym. Ten rząd jest rządem wojennym przeciw wszystkim słowiańskim ludom z wyjątkiem Polaków, jest więc rządem wojennym przeciw większości austryackich ludów. Narzuconą nam walkę z całą wytrwałością przeprowadzimy i Bóg da, że dojdziemy do zwycięstwa. Gdy rząd obecny oświadczył się przeciw powszechnemu prawu głosowania, przeto partya mowcy, głosować będzie przeciw przyzwoleniu kontyngentu rekrutów.

Po końcowem przemówieniu dep. Popowskiego, został kontyngent rukrutów uchwalony.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad nowelą do ustawy o obronie krajowej.

Dep. Schlesinger stwierdza, iż nie zapisał się do głosu żaden mowca *pro*. To jest dowodem, iż skoalizowane stronnictwa nie chcą się zapuszczać w żadne dyskusye, lecz chcą mniejszość wprost majoryzować. Wieczne przedłożenia wojskowe są smutnym objawem stanu naszej cywilizacyi. Rząd powinien masy uczynić zdolne do broni, wyprowadzając je z nędzy. Ale obecny rząd tego nie uczyni. Nie posiada on zaufania wielkich mas ludności i będzie popierał tylko żydów. Okazuje się to już z zachowania się żydowskiej prasy, która szczególnie Plenerowi się przymila. Mowca odczytuje artykuł *Arbeiter Ztg*, w którym doniesiono, iż minister skarbu złożył wizytę baronowi Albertowi Rothschildowi. Z tego wynika, iż gabinet Windischgrätza nie podejmie nic przeciw interesom Rothschilda. W ministrze skarbu Plenerze widzimy wielkie niebezpieczeństwo dla państwa. Występować on będzie zawsze w obronie wielkiego kapitału, a nigdy w obronie interesów stanu średniego. Jest on nieszczęściem dla Austryi. Rządowi, którego ministrem skarbu jest Plener, nie zawotujemy ustawy o obronie krajowej. Tylko bogaczom i wielkim właścicielom zależy na wzmocnieniu siły zbrojnej. Dostawy wojskowe obejmują przeważnie żydzi. Podniesionym głosem woła mowca: precz z tym rządem, którego minister skarbu złożył wizytę Rothschildowi.

Dep. Kronawetter oświadcza, iż niesprawiedliwością byłoby żądać od ludności powszechnej służby wojskowej, nie przyznawszy jej równego, powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania. Komisya wojskowa ugięła kark przed ministrem wojny i przyznała mu swobodne rozporządzanie obroną krajową podczas wojny. Dziś wobec skoalizowanych stronnictw nic się nie da zmienić. Mowca dziwi się, iż czterech członków gabinetu Taaffego, którzy byli za ustawą wyborczą, polegającą na powszechnem prawie głosowania, zasiadają i w obecnym gabinecie, który stoi na stanowisku wręcz przeciwnem. Szczególna rzecz, iż tak chrześciański hr. Hohenwart jasno powiedział, że polityczny wpływ zależyć powinien tylko od posiadania i że nieposiadający nie powinien mieć żadnych praw politycznych. Nieposiadających trzeba też uwolnić od służby wojskowej.

Obecny projekt ma znieść wszelką różnicę między wojskiem i obroną krajową. Na jakie niebezpieczeństwo narazi cztery miliony obywateli. Wojskowa ustawa karna nie jest jeszcze zmienioną, a miliony będą przez dwa lata poddane tajnej, nieludzkiej jurysdykcyi. Obok władz wojskowych wytworzył się nielegalny sąd, rada honorowa, która sama sobie ustanawia normy. Są to stosunki barbarzyńskie, które parlament teraz jeszcze w wyższym stopniu chce narzucić obywatelom. Jako przykład postępowania rady honorowej przytacza mowca, iż porucznik Leuthner z powodu swoich socyalno - demokratycznych przekonań i z powodu swej mowy, poświęconej pamięci Marxa, został pozbawiony szarży oficerskiej. Jeśli się nie chce mieć w wojsku socyalnych demokratów, to nie trzeba ich asenterować. Jeżeli się nie mylę — rzekł dalej mowca — Kościół grozi za pojedynek karą wielkiej ekskomuniki, kodeks karny nakłada na pojedynkujących się karę ciężkiego więzienia, jeśli zaś oficer nie chce się pojedynkować, to rada honorowa oświadcza, iż nie jest godnym nosić uniform oficerski.

W końcu proponuje mowca cztery rezolucye, wzywające rząd: 1) o przedłożenie takiej ustawy wyborczej, mocą której osobom, które uczyniły zadość służbie wojskowej, lub chcą jej zadość uczynić, udzielonoby prawo równego, powszechnego i bezpośredniego głosowania; 2) o zniesienie składania tajnych raportów o politycznem usposobieniu żołnierzy, rezerwistów, landwerzystów i rekrutów; 3) o zniesienie postępowania rady honorowej, jako niezgodnej z konstytucyą; 4) o wniesienie projektu wojskowej procedury karnej.

Na tem przerwano rozprawy. Następne posiedzenie Izby odbędzie się we czwartek.

J. E. Minister Madeyski w Krakowie.

P. Minister Madeyski przybył dzisiaj rano do Krakowa pociągiem pospiesznym w towarzystwie koncepisty ministeryalnego hr. Trauttmansdorffa. Na dworcu przyjęli p. ministra: prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego X. prałat Dr Chotkowski, sekretarz Uniwersyt. Dr prof. Cyfrowicz, oraz naczelnicy władz pp. delegat Laskowski i dyrekter policyi Dr Korotkiewicz. Wprost z dworca kolejowego udał się p. minister do gmachu *Collegii Novi*.

Pożegnanie p. ministra Madeyskiego z prastarą *Alma mater*, której berło rektorskie dwukrotnie piastował, zaszczycony zaufaniem kolegów, mianowicie z jej profesorami i uczniami odbyło się dziś o godz. 10½ przed południem. Wspaniała aula *Collegii Novi* zapełniła się tak licznym zastępem młodzieży, jakiego tu dotąd nie widzieliśmy. Około trybuny zajęli miejsca profesorowie czterech wydziałów, przybrani w togi; w pierwszym rzędzie krzeseł zasiadł senat akademicki.

Do auli wprowadził p. ministra X. prorektor prałat Dr. Chotkowski w otoczeniu bereł rektorskich. Wszyscy powstali. Rozpoczęła się uroczystość jakiej ta aula po raz pierwszy jest świadkiem. Chór akademicki odśpiewał pieśń: „Hasło" Griega, poczem X. prorektor Dr **Chotkowski** w te przemówił słowa:

Ekscelencyo!

Imieniem Uniwersytetu, który mam honor w zastępstwie reprezentować, witam w tem uroczystem zgromadzeniu tego, który do niedawna jeszcze był tu gospodarzem. Zaufanie kolegów powierzało dwukrotnie Waszej Ekscelencyi berła rektorskie i ster naszej prastarej szkoły; dziś, gdy Najwyższe zaufanie Monarchy powierzyło Waszej Ekscelencyi kierownictwo oświaty całego państwa, słuszny powód do radości i dumy może mieć ztąd nasza *Alma Mater*.

Raduje się, że drugiego już z pomiędzy mistrzów swoich, w krótkim stosunkowo czasie, daje Koronie doradcę, a dumna jest z tego, że może się w ten sposób odpłacać Najj. Panu za swobody i łaski, jej udzielane. Jakżeby nie miała się cieszyć z tego, że jej uczeń, a później mistrz, dosięgnął tak wysokiej godności i urzędu, na którym może tyle działać dla pospolitego dobra, a nie przestając kochać tej perły w Jagiellonów Koronie, dla dalszego jej rozwoju i rozkwitu przyczynić się może.

Jakżeby nie mieli się cieszyć i radować wszyscy tu zgromadzeni, którzy nauczywszy się cenić Waszą Ekscelencyę jako swojego kolegę, widzą w tem najlepszy nieprzerwanej życzliwości dowód, że pierwsi mają sposobność powitać nowego ministra, na rodzinną przybywającego ziemię, że do tego gmachu zawitał, jak do swego domu.

Uroczystość dzisiejsza pozostawi tutaj niezatarte wspomnienie, ale przedewszystkiem pragnęlibyśmy, aby się zapisała głęboko w sercach naszej młodzieży. Ona jej bowiem przypominać powinna dwie prawdy. Najpierw: że jest szczęśliwsza od tylu innej młodzieży polskiej, której nie dano jest kształcić się u polskich nauczycieli, że przeto ciąży na niej wobec narodu tem większa odpowiedzialność i że tem bardziej do nauk przykładać się powinna. Powtóre zaś: osoba Waszej Ekscelencyi jest dla niej żywym dowodem i przykładem, że kto krajowi służyć pragnie i być ojczyźnie pożytecznym, ten pracą i nauką do tego sposobić się powinien. Wiedza i nauka wyniosły Waszą Ekscelencyę na tę wysoką godność, one też w tej chwili i na tem miejscu święcą tryumf wobec tej uczącej się młodzieży i zapał w niej rozbudzić powinny.

Witając Waszą Ekscelencyę w tych murach, z któremi wiąże się tyle wspomnień wspólnej pracy i zabiegów około wykształcenia młodzieży, około podniesienia nauki, ze serc wszystkich wyjmuję to jedno życzenie, żeby Pan Bóg wspomagał Waszą Ekscelencyę łaską swoją świętą na tym nowym, wysokim, a trudnym urzędzie, aby zeń spłynęło jak najwięcej i najobficiej pożytku dla całej monarchii i dla naszego kraju.

Po tej mowie stanęła przed p. ministrem deputacya młodzieży akademickiej, mianowicie prezes Czytelni akademickiej p. Marek, sekretarz p. Adolf Sternschuss, oraz prezes klubu szermierzy p. Aleksander Zarewicz. Imieniem młodzieży przemówił p. **Marek**, jak następuje:

Ekscelencyo! Z upoważnienia młodzieży naszego Uniwersytetu i w imieniu tejże, mam zaszczyt niniejszem wyrazić Ci naszą prawdziwą radość z powodu odznaczenia, jakie Cię spotkało. A z radością tą łączymy zarazem i smutku uczucie, bo z pośród grona naszych Profesorów ubywa nam jeden z najpierwszych, dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, co chlubą jest i zaszczytem. Ale też czerpiemy otuchę, że stosunki polityczne postawiły Cię Ekscelencyo, na takiem właśnie stanowisku, z którego praca Twoja w skutkach zbawienną i w znakomite owoce obfitą okaże się. Dlatego też my, młodzież tego Uniwersytetu, w którym przez lat szereg, Ekscellencyo, nauczałeś, stojąc w ostatnich czasach na jej czele, żegnamy Cię, odchodzącego na najwyższą w państwie magistraturę na polu nauki, z prawdziwym żalem, ale zarazem z nadzieją, że tracąc w Tobie profesora, zyskujemy za to znakomitego i zarazem gorliwego opiekuna. I o opiekę tę prosimy, o opiekę nad Uniwersytetem samym i nad młodzieżą, tą szczególnie biedniejszą, a tej najwięcej, co garnie się do nauki, a tak często na chęciach poprzestać musi. Żegnając Cię, Ekscelencyo, jako swego Profesora i Rektora tego Uniwersytetu, wyrażamy najszczerszą radość z powodu Twego wysokiego odznaczenia, które, okrywając Uniwersytet blaskiem, do podniesienia wszechstronnego jego znaczenia się przyczyni.

P. minister **Madeyski** odpowiedział na oba przemówienia, jak następuje:

Panie Prorektorze, Szanowni Panowie!

Tak dziwnie Stwórca złożył naturę człowieka i urządził jego losy, że wszelkie dobro ciężko okupić mu przychodzi. Powołany najwyższą łaską Najj. Pana z grona Waszego do Rady Korony, uczułem ten wysoki zaszczyt i zrozumiałem to wielkie zadanie, jakie mi przypadło w udziale, lecz zarazem ciężko osiadła mi myśl na sercu, że wypadnie mi rozstać się z tą szkołą, którą całem sercem ukochałem, z kolegami, których serce i rozum były mi pomocą, bodźcem i otuchą, z młodzieżą, dla której praca osładzała mi przykrości chwili błyskiem nadziei w przyszłość narodu. A przecież nie myślałem, aby to rozstanie było mi tak ciężkiem.

Rozrzewniony widokiem tak licznych przyjaciół i serdecznością słów, które słyszałem — darujcie, że nie znajdę słów, ażeby Wam wyrazić uczucia, które w tej chwili serce mi poruszają.

Lecz w tej myśli znajduję pociechę, że żegnając, mogę Was zarazem powitać. Ustają między nami formalne stosunki koleżeństwa w tej szkole, ale zostaje węzeł koleżeński łączący tych, co pracują wspólnie na jednej niwie. Poczucie tego koleżeństwa biorę z sobą nietylko jako upominek drogi mi i miły, ale także jako zadatek otuchy, że na stanowisku naczelnego zarządu oświaty w Austryi z działalności szkoły Jagiellońskiej, jej profesorów i jej młodzieży zawsze będę mógł być dumnym. Od Ciebie zaś osobliwie kochana Młodzieży, której jeszcze raz za serdeczne objawy przychylności szczerze dziękuję, oczekuję z otuchą, że wiedziona zapałem dla wszystkiego, co dobre i piękne i wzniosłe, a poszanowaniem dla tego dorobku, na który składała się kilkowiekowa praca naszych przodków, wysoko trzymać będziesz sztandar polskiej nauki i wysoko nieskażony honor ukochanej szkoły Jagiellońskiej.

Po mowie tej ozwały się serdeczne gorące oklaski wśród młodzieży i profesorów, poczem p. minister udał się do kancelaryi rektorskiej.

Następnie w sali posiedzeń wydziału prawa i administracyi odbyło się pożegnanie p. ministra z członkami tego wydziału, do którego sam należał. Tu serdecznemi słowami przemówił dziekan wydziału prof. Dr Ulanowski, wyrażając uczucia profesorów dla p. ministra, a zarazem żal z jego utraty dla wydziału. P. minister dziękował za zaufanie i poparcie, jakiego od wydziału zawsze doznawał, i prosił, aby mu i nadal nie odmawiano tego samego poparcia i zaufania.

O godz. 12½ rozpoczęły się audyencye, których p. minister udzielał w kancelaryi rektorskiej. Audyencye odbywały się przy interwencyi koncepisty ministeryalnego hr. Trauttmansdorfa. I tak przyjęci zostali; p. delegat Laskowski; JE. komendant korpusu fmp. Uexkuell-Gyllenband z szefem sztabu jeneralnego pułkownikiem d'Elvert; p. delegat Laskowski z urzędnikami starostwa: sekretarzem Namiestnictwa hr. Starzeńskim, oraz starszym inżynierem p. Sare, wreszcie po raz trzeci p. delegat Laskowski z inspektorem Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej p. Spisem; JE. prezydent Zborowski wraz z pp. wiceprezydentem Żeleskim, prezydentem Jasińskim, radcą dworu p. Brasonem, zastępcą nadprokuratora p. Cieszyńskim, oraz prokuratorem p. Münnichem; kapituła katedralna krak. prowadzona przez X. infułata Matzkego; wraz z nią X. prałat Krzemieński, kanclerz konsystorza X. szambelan Nowak, X. kan. Borsuk; p. prezydent Friedlein z gronem radców miejskich, reprezentacya Akademii Umiejętności, mianowicie prezes hr. Stanisław Tarnowski i jeneralny sekretarz, prof. Dr Smolka; prezydyum Rady powiatowej, mianowicie marszałek Rady, p. Alfred Milieski, zastępca marszałka Dr Fr. Paszkowski; dyrektor policyi Dr Korotkiewicz z radcą policyi p. Drem Kaiserem; dyrektor ruchu kolei państwowych p. radca Kolosvary; Rada szkolna okręgowa miejscowa, mianowicie przewodniczący p. prezydent Friedlein oraz inspektor okręgowy p. Twaróg; starszy radca skarbowy i naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu p. Krumłowski; dyrektorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pp. Słonecki i hr. Scipio, naczelnik prokuratoryi skarbu p. Bełcikowski; dyrektor poczty p. Dawidowski; Izba notaryalna z prezesem p. Stefanem Muczkowskim na czele; dyrektorowie tutejszych szkół średnich pp. Kulczyński, Skuba, Brzeziński, Zathey, Rotter, Jabłoński, Nizioł; p. wiceprezydent Madejewski; dyrektor Łuszczkiewicz; prof. Dr Teichman; X. Szczepkowski prowincyał T. J. i X. prof. Dr Morawski T. J.; prof. Dr Godlewski; dyrektor Estreicher; radca szkolny Olszewski; prof. Dr Rostafiński, oraz grono profesorów studyum rolniczego; prof. Dr Tretiak; reprezentacya asystentów Uniwersytetu; przełożona Sióstr Miłosierdzia P. Juhel; reprezentanci kandydatów notaryalnych; reprezentanci Stowarzyszeń akademickich, oraz grono osób prywatnych.

Audyencye skończyły się po godzinie 2 po południu.

KRONIKA.

Kraków 29 listopada.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** był wczoraj wieczorem na obiedzie u hrabstwa Andrzejów Potockich, a wieczorem o godz. 9 m. 30 odjechał pociągiem kuryerskim do Lwowa, pożegnany na dworcu przez naczelników władz.

— **Dom Jana Matejki.** Od prezesa Akademii Umiejętności Stanisława hr. Tarnowskiego otrzymał prof. Maryan Sokołowski następujące pismo:

„W razie kupna domu Matejki z przeznaczeniem na Muzeum, podpisuję na ten cel złotych austryackich trzy tysiące.

Kraków, d. 28 listopada 1893 r.

Stanisław Tarnowski."

— **Wieczór Mickiewiczowski.** Jak się dowiadujemy, bilety na wieczór Mickiewiczowski sprzedawane będą w dniu 3 grudnia, tj. w niedzielę w teatralnej kasie zamawiań (Rynek, gmach Banku galicyjskiego) bez osobnej dopłaty, a w dzień wieczoru, tj. w poniedziałek d. 4 grudnia, w kasie teatralnej.

— **VI walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Krakowie odbędzie się w domu pod L. 13 przy ul. Brackiej w sali obrad Izby notaryalnej (I piętro) w dniu 9 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie wydziału ustępującego; 3) wnioski wydziału; 4) wybory; 5) wnioski członków i interpelacye.

— **Uniwersytet lwowski** przesłał już przed dwoma tygodniami wyrazy szczerej podzięki byłemu ministrowi oświaty baronowi Gautschowi. W piśmie swem z dnia 14 b. m. Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego wyraził ustępującemu przewodnikowi ministersterstwa oświaty specyalne podziękowanie za jego poparcie i przychylną działalność, dzięki której, podczas jego urzędowania powstała niejedna nowa katedra, zbiory naukowe zostały znacznie powiększone, stanął nowy gmach piękny dla instytutów chemicznego, mineralogicznego i farmakognostycznego, a co najważniejsza, Uniwersytet otrzymał przywrócenie wydziału lekarskiego.

— **Wydział handlowy na politechnice lwowskiej.** W sferach handlowych Lwowa obiega wiadomość, że obecny rektor szkoły politechnicznej lwowskiej Dr Placyd Dziwiński, zamierza podjąć starania o otwarcie wydziału handlowego w tym zakładzie naukowym.

— **Cholera.** W dniu 27 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W powiecie staromiejskim: w Chyrowie 1 osoba. Zmarła w Chyrowie 1 osoba. Ogółem pozostało w dniu 26 b. m. w leczeniu chorych 15, w dniu 27 b. m. zachorowała 1 osoba, zmarła 1 osoba, pozostaje zatem w leczeniu chorych 15.

— **Ministerstwo handlu** udzieliło bar. Janowi Konopce pozwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla budowy wązkotorowej, względnie normalnej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina.

— **Prywatne sprawozdanie poselskie.** *Gazeta Stanisławowska* donosi: Poseł do Rady państwa z okręgu miejskiego Stanisławów-Tyśmienica p. Michał Hofmokl zaprosił listami zamkniętymi kilkunastu wyborców stanisławowskich na dzień 18 listopada b. r., do sali Rady powiatowej na pogadankę. Na razie nie umiemy powiedzieć dokładnie, ile osób zaproszono, ani też kto tej szczególnej łaski dostąpił, wszelako przyznać musi nam każdy bezstronny, że jest to zupełnie nowy, dotąd nigdzie nie praktykowany sposób poselskiego sprawozdania, faworyzujący szczupłą liczbę upatrzonych i odważonych wyborców, a pomijający cały ogół ciała wyborczego, ktore się składa z 2000 osób, uprawnionych do głosowania. Czy p. posłowi brakło cywilnej odwagi do publicznego wystąpienia, czy też obawa możliwych objawów niezadowolenia z dotychczasowej nijakiej poselskiej czynności skłoniła go do tego, że słuchaczów swych asenterował, odgadnąć trudno. Na każdy sposób musimy krok ten nazwać zupełnie niewłaściwym, bo kto czuł odwagę kandydować i wybór przyjąć, powinien też pokazać się wyborcom na zgromadzeniu jawnem. Nie wszyscy zaproszeni przybyli do Rady powiatowej. Było tylko 28 osób; sprawozdanie trwało półtorej godziny i nie podało ciekawym nic nowego. O zmianie ministerstwa mówił pan poseł to, co każdy w dziennikach wyczytał, przyczem wyraźnie zaznaczył, że bardzo mało o tej sprawie wie, gdyż pomimo usilnych starań nic się nie dowiedział, bo rzecz trzymano przed nim w tajemnicy. O stanowisku Koła polskiego do wniosku rządowego, odnoszącego się do powszechnego głosowania, sam mało wiedział, bo z komisyi parlamentarnej Koła mimo usilnej chęci trudno było co wydobyć, — natomiast wspomniał, że raz całą godzinę mówił w Kole o potrzebie pomnożenia sił sądowych, nadto że Koło polskie nie bardzo skłonne jest do podwyższenia płac urzędników.

Znalazło się w gronie sproszonych kilku interpelantów, lecz tak pytania jak i odpowiedzi miały charakter czysto familijny, a na interpelacyę: jak się zapatruje na zmianę ordynacyi wyborczej, odpowiedział p. poseł, że jest za powszechnem głosowaniem w całem tego słowa znaczeniu, a mimo to przyznał się wyraźnie, że w Kole polskiem głosował przeciw wnioskowi rządowemu.

Pan poseł obiecał wszakże, że sprawy obecnie niejasne i tajemnicą osłonięte wyjaśnią się w czasie najbliższym, że tedy po świętach zwoła cały ogół wyborców na jawne zgromadzenie.

— **Demonstracye studenckie.** Od kilku dni przybrały szeroki rozmiar demonstracye słuchaczów medycyny uniwersytetu wiedeńskiego przeciw prof. ginekologii Schaucie. W sali wykładowej zebrało się około 500 słuchaczów, przygotowanych już do urządzenia demonstracyi, skoro się tylko pojawi profesor Schauta. Profesor nie przybył, a gdy się pojawił w jego zastępstwie asystent Dr Herzfeld, zabrzmiały okrzyki: Pereat Schauta. Następnego dnia ponowiły się te demonstracye, a Dr Herzfeld podniósł, iż jest upoważniony przez dekanat do oświadczenia, iż w razie dalszego trwania demonstracyj, wykłady zostaną zawieszone. Niechęć do prof. Schauty, tłómaczą studenci tem, iż jest on surowym egzaminatorem przy rygorozach, bo dwie-trzecie kandydatów przepada przy egzaminie z jego przedmiotu.

— **Teatr Raimunda** został otwarty wczoraj w Wiedniu. Jest to nowy teatr ludowy pod wezwaniem znakomitego autora sztuk ludowych, Raimunda. Nowy przybytek sztuki powstał wedle planów architekta Fr. Rotha. Do budowy sceny użyto przeważnie żelaza. Kurtyna wyszła z pod pędzla Juliusza Schmida. Widownia zawiera same miejsca siedzące numerowane, krzesła ustawione amfiteatralnie, z każdego z nich, najwyższego, tak jak i najniższego, widać równie dobrze scenę. Lóż jest tylko cztery: dla dworu, dla dyrekcyi, dla aktorów i zarządu. Sala może pomieścić 1.900 osób. Z teatru tego mają być wykluczone senzacyjne dramata bulwarowe i operetki; repertuar składać się będzie głównie ze sztuk, pisanych dla ludu. Dyrektorem nowego teatru jest Adam Müller von Guttenbrunn, długoletni współpracownik Laubego, twórca wielu utworów dramatycznych popularnych.

— **Śluby.** W Berlinie w kościele św. Jadwigi pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Ignacym Kalksteinem, synem Zygmunta i ś. p. Franciszki z hr. Bnińskich, a panną Celiną Koszutską.

— We czwartek zeszłego tygodnia w kościele jasnogórskim w Częstochowie w kaplicy Matki Boskiej X. kanonik Gajewski, proboszcz i dziekan z Nowo-radomska, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy Tadeuszem hr. Ostrowskim, synem ś. p. hr. Ignacego i Wiktoryi z Gołembowskich, a hrabianką Ludwiką Ronikierówną, córką Romana i Maryi z książąt Lubomirskich. Cały orszak był następnie gościnnie podejmowany w salonach hotelu Angielskiego. W nocy pociągiem kuryerskim państwo młodzi udali się nie za granicę, lecz do dóbr Pieszczyce, siedziby Ostrowskich.

— **Odznaczenie.** Dr Postępski z Rzymu otrzymał od króla Humberta krzyż orderu korony włoskiej, oraz pugilares z cyfrą króla, wysadzany rubinami i brylantami. Order doręczył mu król osobiście.

— **Choroba Hurki.** Z Warszawy piszą do *Dzien. Poznańskiego*: O zdrowiu jenerał-gubernatora war-

szawskiego dziennikom warszawskim pisać niewolno. Nawet pół-urzędowy organ *Warsz. Dniew.* uporczywe zachowuje milczenie. Jeden tylko fakt, urzędownie znany, daje pośrednią wiadomość, że jenerał Hurko ma się bardzo źle. Przed każdą galówką wychodzi z kancelaryi jenerał-gubernatora warszawskiego ogłoszenie o przypadającej galówce, o formie ubrania urzędowego na ten dzień, o nabożeństwach, iluminacyi itd. Ogłoszenie takowe drukuje się w *Warsz. Dniew.* Teraz o galówce dnia 26 listopada wyszło nie z kancelaryi jenerał-gubernatora, jak zwykle bywa, lecz od jenerała Komarowa, komendanta Warszawy. Wniosek ztąd oczywisty, że jenerał gubernator Hurko tak jest chorym, iż musi wyręczać się zastępcą.

— **Z Piły** donoszą d. 28 bm.: Dziś rano rozpoczęto zasypanie nieszczęśliwej studni wedle projektu wyższego kapitana górniczego Freunda z Berlina. Pięćdziesięciu robotników pracowało nad tem przez cały dzień bez ustanku. Nasyp sięgał już wysokość 2 metrów, ale mimo to wystrzela woda ze źródeł tak, że nadzieja usunięcia przez projekt Freunda klęski zaczyna słabnąć. Strumień wody jednak jest znacznie mniejszy, aniżeli dotychczas i wynosi wedle powierzchownego obliczenia zaledwie 30 litrów na minutę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 30 b. m.: *Chwast*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W piątek 1 grudnia: *Zrzędność i przekora*, komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (ojca). — *Mentor*, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (syna). Widowisko popularne.

W sobotę 2 grudnia: *Konfederaci Barscy* (część pierwsza i druga). Część pierwsza w 2 aktach Adama Mickiewicza; część druga w 3 aktach Tomasza Olizarowskiego.

W niedzielę 3 grudnia: *Konfederaci Barscy* (jak wyżej).

— Dnia 28 listopada pochmurno; termometr od —1·7 doszedł do +2·5 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7 rano dnia 29 listopada stan jego był 747·9 mm., termometru +3·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 30 listopada: św. Dawida króla i Sabina.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert na rzecz pomnika Kolberga, o którym już wspomnieliśmy, odbędzie się d. 4 grudnia. Pięknie obmyślany program składa się z utworów Mendelsohna, Brahmsa, Żeleńskiego i Paderewskiego. W wykonaniu wezmą udział dyr. Żeleński, pna Spławińska, profesorowie konserwatoryum Singer i Szopski. Chóry wystąpią pod kierunkiem p. Galla. Zwracamy uwagę, że piękny ustęp z „Deutsches Requiem" Brahmsa, będzie wykonany po raz pierwszy w Krakowie. Biletów dostać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Rok szczęśliwy. Pod tym tytułem zebrał X. Hilleger Tow. Jez. zdania Ojców św. rozłożone na każdy dzień roku. Spotykamy tam wzniosłe i budujące maksymy św. Augustyna, Chryzostoma, Piotra Chryzologa, Ignacego, Jana Berhmansa i Bernarda. Mała i ozdobnie nakładem księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie wydana książeczka zawiera wiele pouczającego materyału do rozmyślań i z wielkim pożytkiem przez każdego może być czytaną.

Koncert. Sympatycznie w roku przeszłym przyjmowane w Krakowie i we Lwowie koncertantki: panie Weychertowa i Wąsowska, zapowiadają występ swój w naszem mieście na 8-go grudnia. Przez czas nieobecności, obie panie zbierały laury po świecie. Czytaliśmy o wielkich powodzeniach panny Wąsowskiej w Berlinie, obecnie dochodzą nas słowa żywej pochwały z Wiednia, gdzie świeżo występowała. Hanslick nazwał ją świetną i pełną dobrego smaku pianistką. Inni krytycy, podziwiają wyrobioną technikę, przyznając powodzenie zupełne, i żywy poklask publiczności, za wyborowy program, oddany z wielkiem, muzykalnem poczuciem. Szczególniej zadowolniło wykonanie *Waryacyj* Bethowena i *Papillons* Schumanna, *Gawot* Żeleńskiego żywe wywołał oklaski.

Pani Weychertowa, występując w Pradze, w niemieckim teatrze, zaznaczyła się szczególniej oddaniem partyi *Gretchen* w Fauście. Czytamy w *Prager Tagblatt* „Pani Helena Weychertowa, Polka ma za sobą świetną karyerę koncertową, lecz pierwszy raz występuje w operze. Głos sopranowy niezwykłej miękkości i pięknego brzmienia, jest szlachetnie i prawidłowo wykształcony. Tak swobodnie i słodko brzmiącej kantileny dawno już nie słyszeliśmy na scenie, a również do rzadkości należy uczucie, dusza, z jaką śpiew oddaje artystka. Trzeba zwłaszcza podnieść piękność średnich tonów i głębokość uroczo brzmiącego głosu. Techniczna strona zawsze duchownej dorównywa, dramatyczna strona może się rozwinąć jeszcze, za pomocą doświadczenia, wprawy, gdyby w samym temperamencie leżały pewne trudności. Wyobrażamy sobie, że śpiewając we własnym języku, musi pani Weychertowa bez porównania większe jeszcze czynić wrażenie na publiczności, chociaż w Pradze nie szczędzono jej żywych objawów uznania, zwłaszcza po scenie w ogrodzie, będącej kulminacyjnym punktem powodzenia."

Dowiadujemy się, że obie nasze artystki oddały się w opiekę impressaria wiedeńskiego Kugla, na odbycie koncertowego objazdu po Galicyi, którego Kraków ma być pierwszą stacyą; poczem nastąpi (9-go grudnia) Tarnów, 10-go Przemyśl, 12-go Lwów, 15 Czerniowce.

List o Matejce. Jeden ze znakomitych malarzy rosyjskich, Iwan Repin, który uczestniczył w pogrzebie Matejki, zamieścił w petersburskiej „Teatralnej gazecie," list o zmarłym mistrzu, pełen głębokiego uczucia i rzetelnego entuzyazmu dla genialnych utworów wielkiego artysty.

Mira Hellerówna, jak donosi *Kraj*, zaangażowaną została do opery Cesarskiej w Petersburgu na szereg występów w sezonie zimowym. Oprócz repertuaru włoskiego, utalentowana śpiewaczka wystąpi w jednej z oper wagnerowskich. Występy rozpoczną się w końcu grudnia.

Eleonora Duse zachorowała na lekką influenzę. Obecnie czuje się zdrową zupełnie i rozpoczęła szereg występów w Wiedeńskim Carl-Theather. W pierwszych dniach grudnia rozpocznie przedstawienia w Lessing Theather w Berlinie.

Dział ekonomiczny.

Ażio złota. Najważniejszym wypadkiem od czasu objęcia teki skarbu przez p. Plenera jest mały spadek ażia w złocie. Spadek ten, dotąd niewielki, jest skutkiem jedynie sprzedaży wielkiej ilości markówek złotych ze strony jednego z możnych przyjaciół lewicy niemieckiej w Berlinie. Łatwo się domyśleć, że po za tym bankierem berlińskim stoi grupa Rotschildowska, która obecnie ma nadzieję przystąpić z polecenia rządu do emisyi świeżych 150 milionów renty i dostarczenia rządowi złota; widząc zaś przyjaznego sobie ministra u steru rządu, pragnie mu ułatwić zadanie, rozumie się bez szkody własnej.

Nie ulega kwestyi, że obok niekorzystnego w tym roku bilansu handlowego, zastanowienie bicia rupij w Indyach wschodnich, tudzież zniesienie bilu Shermana były głównym powodem ażia złota. Tymczasem *N. fr. Presse* łudzi się nadzieją, że skoro we Francyi nowa wielka konwersya ma szanse powodzenia— i nowa emisya 150 milionów renty w Austryi udać się musi. Gdyby nie stosunki polityczne, mógłby rząd austryacki liczyć, oprócz Berlina, na zbyt swojej renty i w Paryżu. Sytuacya jednak, naszem zdaniem, w niczem się nie zmieniła, zniżka ażia jest mała i zapewne przejściowa.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 listopada.

Na razie niema żadnych przyczyn, któreby na rychłe ożywienie handlu zbożowego wpłynąć mogły, dlatego słabe usposobienie utrzymuje się bez przerwy tak samo za granicą, jak u nas w kraju. Dowozy z Węgier zmniejszyły się nieco, wskutek tego lepsze gatunki naszej pszenicy napotykają odbyt stosunkowo łatwiejszy, podczas gdy gorsze ziarno coraz trudniejsze jest do zbycia. Pokup na żyto słaby, a dotychczasowe ceny zaledwie się trzymają. Jęczmień krajowy, a tak samo owies, zaniedbane, gdyż z Rosyi dowożą o wiele lepsze gatunki.

Płacono pszenicę białą 7·80 do 8·40 złr.; czerwoną 7·50 do 8·25 złr.; żółtą 7·50 do 8·25 złr.; żyto 6·35 do 6·70 złr.; jęczmień browarny 7·— do 7·50 złr.; na paszę 5·40 do 6·— złr.; owies 6·60 do 7·25 złr.; rzepak 12·75 do 13·50 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 27 listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 368, węgierskich 1503, niemieckich 2420; razem 4291 sztuk. Płacono galicyjskie 58—60, osobliwe 63—66, paszony ———. Węgierskie 54—58, osobliwe 62—66, niemieckie 56—60, osobliwe 68 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 21-go listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2624 sztuk. — Płacono 32—35—38—39 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

XIX zwyczajne walne zgromadzenie delegatów związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie dnia 8 i 9 grudnia 1893 r. w mniejszej sali ratuszowej. Porządek dzienny pierwszego posiedzenia w dniu 8 grudnia zawiera między innemi:

Wybór przewodniczącego i jego zastępcy, sprawozdanie wydziału za czas od 26 września 1892 do 8 grudnia 1893, z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj, komisyi kontrolującej z zamknięcia rachunkowego za rok 1892, oraz przedłożenie preliminarza budżetu na rok 1894. Sprawozdanie i wnioski wydziału o stosunkach kredytu włościańskiego w stowarzyszeniach związkowych. Wnioski wydziału w przedmiocie zmiany ustawy z 9 kwietnia 1883 Nr 70 d. p. p. Wnioski stowarzyszeń i delegatów.

Na II posiedzeniu w dniu 9-go grudnia zostaną złożone sprawozdania:

Komisyi o przedłożeniu wydziału z czynności za rok ubiegły, komisyi z przedłożenia wydziału o przeprowadzonych lustracyach, komisyi budżetowej o preliminarzu na rok 1894, komisyi o wnioskach wydziału w sprawie kredytu włościańskiego i zmiany ustawy o stowarzyszeniach, wreszcie komisyi o wnioskach stowarzyszeń i delegatów.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 29 listopada. Według *Presse* nastąpi w najbliższym czasie wybór przewodniczącego Koła polskiego. Ma nim zostać Benoë, zastępcami przewodniczącego Piniński i Szczepanowski.

Berlin 29 listopada. Dotychczas nie ma żadnych poszlak, kto chciał popełnić zamach na cesarza i na Capriviego. Członkowie ambasady francuskiej wyciągają ze złej francuzczyzny listu wniosek, że nadawca albo nie jest Francuzem, albo należy do najniższych warstw. Śledztwo prowadzi radca policyjny Manderode. Chemiczne badanie wykazało, że byłaby nastąpiła straszna eksplozya, gdyby sztyft, utrzymywany zapomocą gumy, spadł był na nabój nitroglicerynowy. W Paryżu, jak donoszą, zarządzono również poszukiwania. Wyższy urzędnik policyi paryskiej ma niezadługo przybyć do Berlina.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Radca policyjny w Krakowie, Dr Józef Kaiser, został mianowany radcą sądu krajowego w Wadowicach.

Wiedeń 29 listopada. Klub liberalnego centrum (Coroniniego) uchwalił jednomyślnie rezolucyę, według której klub jest skłonny popierać rząd w przypuszczeniu, że zasady klubu i uprawnione życzenia ludności reprezentowanej przez jego członków w pełniejszej mierze będą uwzględnione niż dotychczas. Klub polecił następnie zarządowi swemu, aby stronnictwu zjednoczonej lewicy oświadczył gotowość klubu do utrzymywania z niem jak najlepszych stosunków.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla rozporządzeń wyjątkowych oświadczył minister spraw wewnętrznych Bacquehem, że rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za zawieszenie stanu wyjątkowego i jest gotów bronić odnośnego rozporządzenia zarówno w komisyi jak i w plenum Izby. Dep Kopp wyraził przekonanie, że rząd utrzyma stan wyjątkowy tylko tak długo, jak długo, będzie nieodzownie potrzebny. Deputowany Bareuther oświadczył, że tak teraz jak i przedtem będzie głosował przeciwko zatwierdzeniu rozporządzeń wyjątkowych. Przemawiał nadto dep. Pacak, poczem posiedzenie przerwano na godzinę.

Wiedeń 29 listopada. Na ostatniem posiedzeniu komisyi budżetowej referent budżetu ministerstwa sprawiedliwości, Piętak, oświadczył na interpelacyę Baernreithera i Mengera, że referat o projekcie rządowym w sprawie polepszenia bytu sędziów powiatowych przedłoży komisyi w najbliższym czasie, tak iż projekt ten będzie mógł być załatwiony w Izbie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi powołano Romańczuka na sekretarza. Komisya uchwaliła następnie według projektu rządowego ustawę o uwolnieniu od należytości stemplowej przy zaokrągleniu posiadłości gruntowych i o ulgach od należytości przy konwersyi pryorytetów.

Wiedeń 29 listopada. Kalnoky powrócił dziś rano z podróży, odbytej za urlopem.

Buda-Peszt 29 listopada. W Izbie deputowanych przedłożył Hieronymi projekt do ustawy o sądach administracyjnych. (Żywe okrzyki: *Eljen!*) Projekt ten postanawia utworzenie sądów administracyjnych pierwszej instancyi i wyższego sądu administracyjnego w Buda-Peszcie, którego prezydent i członkowie będą mianowani przez cesarza.

Berlin 29 listopada. W sprawie usiłowanego zamachu na kanclerza Capriviego, dzienniki ogłaszają jeszcze następujący szczegół: adjutant Ebmeyer zbadawszy wybuchową zawartość pakietu, oddał go straży; po otworzeniu znaleziono maszynę piekielną tak samo skonstruowaną, jak ta, którą ubiegłego lata eksplodowała w Spandawie.

Berlin 29 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* dowiaduje się, że cesarz Wilhelm otrzymał zupełnie taki sam pakiet, zawierający maszynę piekielną, jaki przysłano z Orleanu kanclerzowi Caprivi'emu. Do pakietu dołączone było tak samo brzmiące pismo. Pakiet nadszedł w niedzielę i został oddany tajnej cywilnej kancelaryi cesarskiej. I tutaj szczęśliwy przypadek udaremnił działanie maszyny piekielnej.

Paryż 29 listopada. Ajencya Havasa donosi z Orleanu: Pewne indywidua rozlepiły niedawno na ulicach miasta anarchistyczne plakaty. Między autorami plakatów są także Niemcy. Nie jest zatem wykluczone, że w tej właśnie grupie szukać należy sprawców wiadomych przesyłek do cesarza niemieckiego i hr. Caprivi'ego.

Paryż 29 listopada. Carnot zawezwał Raynala do pałacu Elizejskiego.

Paryż 29 listopada. Raynal nie przyjął misyi utworzenia nowego gabinetu i oświadczył, że jedynie Kazimierz Périer posiada dostateczną powagę, aby mógł utworzyć trwałe ministerstwo. Carnot zawezwał wobec tego ponownie Kazimierza Périer, oraz Develle'a.

Paryż 29 listopada. Zapewniają, iż Carnot ma powołać dziś do siebie Fallières'a lub Spullera.

Paryż 29 listodada. Carnot przyjmował dzisiaj rano Spullera. W kołach parlamentarnych przypuszczają, iż Carnot zaproponuje Spullerowi misyę utworzenia gabinetu.

Paryż 29 listopada. *Moniteur Universel* oświadcza, że doniesienie *Timesa* o zaręczynach wielkiego księcia następcy tronu rosyjskiego z księżniczką Heleną Orleańską, jest bezpodstawne.

Rzym 29 listopada. Zanardelli przyjął misyę utworzenia nowego gabinetu.

Rzym 29 listopada. Zapewniają, że Zanardelli obejmie także tekę spraw wewnętrznych. Kandydatem do teki spraw zagranicznych jest także hr. Nigra. Prezydentem Izby ma zostać Crispi.

Rzym 29 listopada. Pociąg kolei żelaznej zderzył się przy wjeździe na stacyę Meizo pod Mydyolanem z odchodzącym ztamtąd pociągiem, przyczem wagony stanęły w płomieniach. Liczba zabitych i rannych dotychczas niestwierdzona. Rannych przewieziono pociągiem towarowym do Medyolanu i Treviglio.

Londyn 29-go listopada. W izbie niższej oświadczył Gladstone, że rząd nie ma wiadomości o żadnych krokach Rosyi celem nabycia stacyi okrętowej na morzu śródziemnem. Niema powodu przypuszczać, żeby odnośne układy były w toku. Rząd jest zdania, że wykluczenie statków wojennych od przejazdu przez Bosfor równomiernie stosuje się do wszystkich narodów. Wrazie gdyby któremukolwiek narodowi dano pewne pod tym względem przywileje, Anglia również o nie się upomni.

Flensburg 29 listopada. Większa część bulwaru tutejszego portu i szosa są zalane. Szkody są nieobliczalne.

Konstantynopol 29 listopada. Od piątku wieczorem do niedzieli zachorowało na cholerę 85 osób, umarło 30.

Bukareszt 29 listopada. Senat wybrał ponownie księcia Cantacuzene prezydentem. Wybrano również tych samych wiceprezydentów. W Izbie wybrany został prezydentem ponownie jenerał Mano.

Zofia 29 listopada. Książęta Battenbersey i inni goście żałobni odjechali ztąd. Książę Ferdynand mianował ks. Henryka Battenberga jenerałem *à la suite* pułku imienia ks. Aleksandra i nadał ks. Franciszkowi Józefowi Battenbergowi krzyż oficerski za dziesięcioletnią służbę, a hr. Erbachowi wielki krzyż orderu Aleksandra.

Od Administracyi „Czasu".

Nauczycielki szkół ludowych krakowskich złożyły na pomnik ś. p. Jana Matejki 23 złr.

Dla Unitów orenburgskich złożono pod lit. W. G. 6 rubli.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Gmina Kamień. Żalem głębokim przejęła nas wiadomość, że X. kan. Stanisław Słotwiński, opat i przełożony XX. kan. Lateraneńskich w Krakowie, złożył przełożeństwo i zarząd dóbr w Kamieniu i dla zdrowia i odpoczynku wyjechał do Rzymu.

Boleść nasza jest bez granic, bo jakżeż nie ma nas żal ogarniać, kiedy widzimy, że ojciec sierót i wdów, dobrodziej i opiekun całej gminy nas opuszcza. Nie zdołalibyśmy tu nawet zliczyć wszystkich dobrodziejstw i czynów pełnych litości tego czcigodnego kapłana, jedyna nas tylko myśl pociesza, byśmy zdołali łaskę Nieba dla niego uprosić, aby żył w jak najdłuższe lata w zdrowiu i w szczęściu.

Najzaszczytniejsze miano pozyskał dla siebie w całej naszej okolicy— „kwestarza ubogich", był on nim nietylko, gdy o jałmużnę chodziło, ale orędował za nami — i u władz; to zapomogę wyprosił po powodziach i różnych klęskach, to o drogi się upomniał, tak, że w każdym kąciku jest pamiątka po jego między nami bytności. Za jego staraniem powstała szkoła ludowa w Kamieniu, a przedtem własnym kosztem przez lat kilkanaście utrzymywał X. opat nauczyciela, sam zajmując się gorliwie młodzieżą, kochany i szanowany przez całą gromadkę dziatek, która go jak prawdziwe go ojca zawsze otaczała. Także często ratował biedne wdowy, wykupując ich chudobę od sekwestrów. Słowem, że nieść pomoc i pociechę bliźniemu, o każdej swej owieczce pamiętać było dla niego prawdziwą rozkoszą.

Bóg sprawiedliwy, czytając w sercach naszych żal i tęsknotę naszą za nim, pocieszy nas i przyprowadzi go nam szczęśliwie do osieroconej naszej gromadki.

F. Mendrala, wójt. A. Kozioł. W. Cyganik. Radny F. Świadek P. Tryleź Radny. (Własnoręczne podpisy). (2738)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu*.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 listopada, 2 godzina 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	97 65	Anglobank	153 50
" srebrna	97 40	Union	255 50
4% złota	118 30	Bankverein	125 75
4% koronowa	96 40	Akcye Länderbank.	— —
Akcye ban. austr.-w.	997 —	" kol. Kar. Lud.	216 —
" kredytowe	342 25	" " lwowsko-czerniow.	261 50
Londyn	123 80	" " południ.	106 —
Napoleony	9 89	Elbethal	240 —
Dukaty	5 86	Nordbahn	2875
Marki	60 95	Staatsbahn	308 25
4% Renta węg. kor.	94 40	Alpin	44 90
4% " " złota	115 75	Akcye tytoniowe	199 50
Losy prem węg.	148 —	Ruble	130 75
Losy tureckie	49 80		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 29 listopada.

Banknoty austr.	164 —	4% Listy likw. pols.	63 10
Krótki Wiedeń	163 70	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	214 35	" austr. kred.	206 75
5% Listy zast. pols.	66 —	Ultimo Ruble	214 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 29 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	130 50	131 75
Marki niemieckie za 100	60 70	61 50
20-frankówka	9 85	9 95
Dukaty cesarskie	5 85	6 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	99 80	100 60
5% " " "	100 50	101 30
5% " " " z 10% prem.	109 60	110 30
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 —	98 75
5% " " " " 41 let.	98 —	98 75
4% " " " " 56 let.	97 80	98 60
4½% " " " "	99 75	100 25
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 80
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100 50	102 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 —	99 —
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 20	97 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 75	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	96 —	96 80
4½% pożyczki kraj. galic.	99 80	100 50
6% " " "	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 —	96 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	375 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
" lwowsko-czerniowieckiej	260 —	263 —
Losy		
miasta Krakowa	26 75	27 50
" Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
" " węgierskie	13 50	14 10
" " włoskie	13 —	14 —
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 50	10 30

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 28 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	375 —	385 —
5% listy banku hipotecznego	100 70	100 40
5% " " hipot. z 10% pr.	109 70	110 40
4½% " " "	99 80	100 50
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 30	98 —
4½% " " " " "	98 30	100 50
4% " " " " " 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
" " propinacyjne	96 30	97 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	99 80	100 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 27 listopada.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 —
4½% " " " "	— —	98 80
4% " likwidacyjne Król. Pol.	— —	96 —
5% " zast. m. Warszawy ser. I	— —	101 —
5% " " " " V	— —	100 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 28 listopada.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
$4^2/_{10}$% papierowa	96 10	96 35
$4^2/_{10}$% srebrna	96 85	97 05
4% złota austryacka	117 90	118 10
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 90	116 10
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% " węgierskie	94 75	95 75
4½% pożyczki krajowej galic.	100 —	100 50
4% " " "	95 25	95 40
4% propinacyjne galicyjskie	96 —	96 80
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114 60	115 20
4% " " " " " 1889	114 60	115 20
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109 50	110 —
5% " " " " "	100 75	— —
4½% " " " " "	99 80	100 30
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 25	98 75
4½% " " " " "	99 90	100 —
4% " " " " " 56 l.	98 25	98 75
4½% zast. gal banku kraj.	100 50	101 —
4% austro-węg. banku	99 90	100 70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 —	128 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 25	100 25
4% " Koszyce-Bogumin	96 —	97 —
4% " Lwów-Czern. opodat.	88 —	89 —
4% " " nieopod.	95 35	96 35
3% " południowej	150 20	151 2
4% " węgiersko-galicyjskiej	94 60	95 60
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	152 75	153 75
wiedeńsk. banku związk. 100 "	123 75	124 50
austr. zakł. kred. ziem. 80 "	433 50	434 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 "	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 "	418 25	419 25
galic. banku hipoteczn. 200 "	380 —	387 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 "	251 —	252 —
austro-węgiersk. banku 600 "	995 —	999 —
Unionbanku 200 "	255 —	255 —
kolei Albrechta 200 "	95 —	95 50
" Alfölda 200 "	— —	— —
" północ. Ferdynad. 1050 "	2870	2890
" Koszyce Bogumin 200 "	185 90	186 —
" Lwow.-Czerniow. 200 "	261 —	261 50
" państwowej 200 "	306 50	307 50
" południowej 200 "	106 25	106 75
" węgier.-galicyjskiej 200 "	203 —	203 50
" węg. półn.-wschod. 200 "	201 —	202 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	46 25	46 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	— —	— —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	144 50	145 50
" " 1860 " 500 "	145 25	145 75
" " 1860 " 100 "	160 50	161 50
" " 1864 " 100 "	197 25	198 25
węg. prem. z r. 1870 " 100 "	149 —	150 —
" regul. Cisy	142 —	142 40
austr. regul. Dunaju	128 50	130 —
miasta Wiednia z r. 1874	174 —	175 —
serbskie 100 frankowe	41 50	42 —
tureckie	43 60	50 30
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 60	10 60
kredytowe z r. 1858.	196 75	197 75
miasta Krakowa	26 20	26 35
czerwonego krzyża austryackie	18 35	19 15
" " węgierskie	13 80	14 20
Rudolfa	24 —	25 —
miasta Stanisławowa	49 —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 94	5 96
20-frankówki	9 92	9 99
Funty szterlingi angielskie	12 43	12 49
Marki niemieckie	61 20	61 27
Ruble papierowe	130 —	131 —

ASEKURACYJNO-EKONOMICZNY KALENDARZ NA ROK 1894 jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (2753-1 3)

Księgarnia katolicka
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
rozsyła każdemu, kto się zgłosi
darmo i opłatnie
Katalog Czasopism
polskich, francuskich, niemieckich i angielskich na rok 1894
z cenami, obliczonemi na korony i halerze. (2540-6)

NAFTA,
powieść współczesna przez *Sewera*,
wyszła w trzech tomach i sprzedaje się we wszystkich księgarniach. Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem. (2768-1 6)
Skład gł. u S. LEWENTALA, wydawcy w Warszawie, Nowy-Świat Nr. 41.

Wzywam p. M.......
by w przeciągu dni 8 odesłał mi 1310 złr. w. a., inaczej doniosę kompetentnej władzy o wyzyskaniu mego zaufania i nieświadomości, wskutek czego poniosłem szkodę przeszło 700 złr. w. a., przyczem dla udowodnienia tego wyzyskania, zmuszony będę wyjawić wszystkie sprawy, czego smutne następstwa sam sobie p. przypisze.
(2752-1-2) **S........**

RZĄDCA
w średnim wieku, który gospodarował w Poznańskiem, a obecnie w Galicyi szuka posady od N. Roku, obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa postępowego. Wiadomość w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka L. 30. (2769-1-4)

Zdolny piwowar,
który przez kilkanaście lat był kierownikiem browaru piwnego w Czechach, poszukuje posady lub dzierżawy browaru.
Zgłoszenia przyjmuje: **Leopold Schimmer**, właściciel dóbr w **Siarach**, p. **Gorlice**. (2750-1 2)

RZĄDCA
gosp. w średnim wieku, żonaty, z małą familią, z 20 letnią praktyką w renomowanych gospodarstwach Ks. Poznańskiego i Galicyi, poddany austr., poszukuje posady od 20 grudnia lub od Nowego Roku 1894 r. Wiadomość **w Biurze Weteranów z r. 1831 w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 5.** (2751 1 3)

ERZIEHERIN,
Ihr. gepr. Lehrerin, tüchtige Pianistin, in allen Fächern der Bürgerschule, der franz. Sprache (Conversation), Musik, Handarbeiten, seit mehreren Jahren mit Erfolg unterrichtend, wünscht passende Stellung. Gef. Offerten unter Chiffre Erzieherin Nr. 2749 an die Administration „Czas.“ (2749)

Młody człowiek
rutynowany w zawodzie bankierskim, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej — znajdzie u mnie umieszczenie.
August Raczyński
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
W KRAKOWIE. (2726-2-3)

Dla
spekulantów giełdowych
niezbędną jest
„NEUE FORTUNA“
finansowe pismo fachowe. (XVI. rocznik).
W Wiedniu, I., Adlergasse 5.
Nra okazowe darmo. (1998-68-100)

Dom dwupiętrowy
pięknie zbudowany, z oficyną i ogródkiem, jest tanio do pozbycia. Bliższa wiadomość przy ul. Stolarskiej liczba 15, II. piętro, drzwi Nr. 17 i 18. (2735-3 3)

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse Nr. 23.
Cenniki darmo. (2439 6)

!!! Słuszną zwraca uwagę !!!
10.000 wielkich butelek **koniaku** najlepszego, stary gatunek z 3 gwiazdami po 92 ct.
koniak leczniczy z 5 gwiazdami po zła. 1·45
25.000 wielkich butelek **szampana** poręczonego, prawdziwego, dobrze zachowującego się najlepszego gatunku po 92 ct.
poręczonego, prawdziwego, wyborowego po 1 zła. 42 ct.
Exporthaus, Wien,
I., Kärtnerstrasse Nr. 29.
Próbne zamówienia w skrzynkach po 6 i 12 butelek, także sortowanych.
Dla odprzedających oddzielne ceny. (2639-3-)

Ktoby miał na sprzedaż
używane małe harmonium,
zechce zawiadomić Administracyę „*Czasu*“ pod adresem **S. T.** (2724-3-3)

TAPETY.
NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
tapet krajowych i zagranicznych.
Rulon od **15** ct. wzwyż.
◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆
Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie. (2037 94)

Młody człowiek
Poznańczyk, **wykształcony,** który pracował w **Księgarniach i redakcyach,** szuka podobnego zajęcia w Galicyi, także jako korespondent lub nauczyciel domowy. Oferty pod lit. **J. H.** przyjmuje Administracya „Czasu“. (2736-2-2)

GORSETY DAMSKIE
oryginalne francuskie i wiedeńskie,
znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (2113-34-50)

Na sezon zimowy
poleca wielki wybór **czapek** futrzanych i sukiennych, **butów** z filcu „Halina“, jakoteż **kapeluszy** do polowania i do podróży JP. (2648 5-15)
L. Hochstim
w Krakowie.

KARETA
lekka wiedeńska, oraz **półkryty powóz,** mało używane — są za bardzo przystępną cenę do nabycia w **Dyamencie p. Siedliszowice.** (2715 3 3)

KAŻMIERZA BAUMA
SKŁADY PAPIERU
W KRAKOWIE
Rynek A.B. L.44.
i
W RZESZOWIE.

Kamila Bauma w Tarnowie,
Józefa Accorda w Kołomyi,
otrzymały świeże przesyłki towarów galanteryjnych na podarki
na św. Mikołaja i Gwiazdkę.

UWAGA! Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać (2441-5-90)
po cenach bardzo niskich.

Rocznie za 1 zł. austr.
wyjaśnienia i informacye.

Administyacya österr.-ungar. Finanz-Rundschau, której roczna prenumerata wynosi **jednego** zła., jest gotową do udzielania swym abonentom i czytelnikom w każdym kierunku wyjaśnień o wszelkich dotyczących transakcyach giełdowych i finansowych, szczególniej poradzić w ulokowaniu kapitałów. Te sumienne i wyczerpujące wyjaśnienia udzielane będą stosownie do życzenia albo w korespondencyi od redakcyi lub listownie. Z zapytaniami nie jest zresztą połączony żaden przymus. Wszelkie wyjaśnienie podaje się w najdokładniejszy sposób, tak, ażeby zapytujący mógł sobie utworzyć swoje własne zdanie. Szczegółowe taryfy dla odpowiedzi na zapytania nie istnieją. Ten abonament za 1 zła. na rok, za który otrzymuje się obszerne i podmiotowe pismo wraz z zupełnym wykazem wylosowań, upoważnia w danym razie do zapytywania nas **bez żadnych kosztów.** Numer próbny **tygodniowo wychodzącego pisma fachowego** na żądanie darmo. (2675 2-)

Die Administration der österr.-ungar. Finanz-Rundschau,
Wien, I., Graben Nr. 10 (Eingang Dorotheergasse 1).

NOWOŚĆ!
Patentowana dla całej Europy.
Trykotowe spodnie suknie
z pluszu dającego się prać.
Higienicznie uznane jako znakomita ochrona przeciw zaziębieniu,
ciepłe, przyjemne i wygodne w noszeniu, dają się prać, jak zwykła bielizna domowa, bez żadnego skurczenia.
Główny skład hurtowny i częściowy dla Austryi-Węgier mają
Schostal & Härtlein,
CES. i KR. NADWORNY SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY.
Główny skład w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse Nr. 13.

Pluszowe spodnie suknie są mimo ich uznanych i wypróbowanych dobrych zalet **bardzo tanie,** a na dowód może posłużyć następujący wyciąg z cennika:

		wielkość Nr. 3	4	5	6	7
Pluszowe kaftaniki męskie	sztuka zła.	1·50	1·60	1·75	1·85	2·10
Pluszowe koszule męskie Jägera	„ „	1·85	2·—	2·25	2·40	2·75
Pluszowe koszule męskie dla turystow	„ „	2·25	2·50	2·75	3·—	3·25
Pluszowe kalesony męskie	„ „	1·70	1·85	2·—	2·25	2·75

Próbki materyj i obszerne cenniki pluszowych spodnich sukien dla mężczyzn i kobiet, pluszowej konfekcyi dla dzieci i kobiet darmo i opłatnie.
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką lub poprzednio otrzymaną gotówkę.
Nieodpowiedni towar przyjmuje się napowrót w przeciągu ośmiu dni za zwrotem pieniędzy.
Zapytania względem urządzenia **miejsc sprzedaży na prowincyi** przyjmują **Schostal & Härtlein** w **Wiedniu.**
Illustrowane cenniki
bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, bielizny stołowej i łóżkowej itp.
i kosztorysy wypraw ślubnych darmo i opłatnie. (2766 2)

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1516 112-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

„KRONIKA RODZINNA“
wychodzić będzie w roku przyszłym 1894 w tychże samych warunkach i kierunku, co poprzednio,
zawiera oprócz działu ze świata wiedzy, zapoznającego z nowemi odkryciami i wynalazkami na polu naukowem, pogadanki pedagogiczne, sprawozdania z nowych dzieł wydawanych w kraju i zagranicą, wiadomości dotyczące praktycznego życia pracy, oraz kwestyi ogólnego interesu. Zamieszczane też są stale korespondencye zagraniczne, powieści oryginalne i wyborowe, obce przekłady, podróże rodaków i **niewydane pamiętniki** udzielane redakcyi z archiwów domowych.
Prenumerata w Warszawie rocznie **rs. 4,** na poczcie w kraju i zagranicą **rs. 5** (t. j. w Galicyi **złr. 6,** w W. Ks. Poznańskiem **marek 10)** stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.
Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do redakcyi: **Warszawa, ulica Mazowiecka Nr. 10.** (2762)

Ogrodnik kawaler, w średnim wieku, dobrze obznajomiony w swoim fachu, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1-go Stycznia **Adres: P. R. Nr. 250 poste restante Wieliczka.** (2731-3-3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2294-433)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

KONSERWY
z owoców, z jarzyn, mięsne
poleca w najlepszych gatunkach
AKCYJNE TOWARZYSTWO dla FABRYKACYI KONSERW OWOCOWYCH i JARZYNOWYCH
w **Bozen** (Tyrol południowy). (2007-12-15)
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Powyższe fabrykaty są do nabycia prawie we wszystkich handlach łakoci.

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera
dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte; stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać i powiększać.** Prawdziwe
kotwiczne skrzynki budowlane
są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą;** kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej
we wszystkich lepszych handlach zabawek.
Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe** zeszyty zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!
F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg., ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych,
Wiedeń, I. Ulica Nibelungen 4, **Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**
(2662-6-10)

WILHELMA
antiartrytyczna antireumatyczna
HERBATA
czyszcząca krew
FRANCISZKA WILHELMA
APTEKARZA
w Neunkirchen w Dolnej Austryi,
jest do nabycia we wszystkich aptekach
po cenie 1 zła. za paczkę. (2602-1-6)

Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.
Ten od 23 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (2676 2 22)
Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**
SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.
Centralny skład rozsyłkowy:
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w **Krakowie** ma E. Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Siedlecki; we **Lwowie** P. Mikolasz, J. Wiewiórski, H Blumenfeld, A. Sklepiński J. Piepes; w **Biały** A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; w **Borszczowie** M. Niemczewski; w **Brodach** H. Grünnspann; w **Brzeżanach** A. Durst apt; w **Czerniowcach** J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra** F. Fritsch; w **Gródku** J. Hescheles; w **Gurahumora** E. Botezat; w **Horodence** M. Axentowicz; w **Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w **Jaśle** R. Palch; w **Kimpolung** J. Müller; w **Kołomyi** J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w **Kopyczyńcach** M. Reder; w **Krynicy** H. Nitribit; w **Mielcu** A. Pawlikowski; w **Milówce** J. Reisner; w **Podwołoczyskach** D. Schneider; w **Przemyślu** A. Mańkowski J. Lepankie i z; w **Przemyślanach** E. Baranowski; w **Radowcach** p. Rossigno; w **Sadogórze** Rubinowicz; w **Sanoku** Giela; w **Samborze** J. Aleksiewicz; w **Śniatynie** F. Niemczewski; w **Suczawie** L. Bischoff, J. Schmid; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Strzemecki; w **Storożyńcu** H. Füllenbaum; w **Stryju** C. Jahr; w **Serecie** F. Beill; w **Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w **Wilamowicach** F. Schneider; w **Winnikach** K. Baumann; w **Ustrzykach** J. Riedl; w **Żółkwi** A. Dadlec apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*